

AstraZeneca Polska inwigilowała związkownicę

30 stycznia 2022

Do jakich metod może posunąć się wielki koncern, by mieć pod kontrolą związki zawodowe, pokazuje działanie firmy AstraZeneca w Polsce. Jest proces, ale na ławie oskarżonych siedzi zbyt mało osób.

Emilia N. była przewodnicząca i założycielka związku zawodowego „Solidarność” w koncernie, trzy lata temu zorientowała się, że pod jej służbowym samochodem jest zamontowany nadajnik GPS. Zwróciła się do pracodawcy, czy to on zamontował nadajnik, ale nie uzyskała odpowiedzi.

Tę znalazła dopiero po trzech miesiącach policja. Okazało się, że władze AstraZeneca w Polsce inwigilowały związkownicę. Decyzja o tym została podjęta na posiedzeniu tzw. Zespołu Starszych Liderów, na którym był obecny m.in. przedstawiciel Zarządu, radca prawny, przedstawiciel działu HR. Inwigilacja została zlecona biurowi detektywistycznemu z Poznania i była bardzo szeroko zakrojona: śledzenie samochodu, robienie zdjęć w domu i wokół niego oraz śledzenie Emilii N.

Przez trzy miesiące Astra Zeneca odmawiała informacji o inwigilacji i dopiero interwencja policji zmusiła ją do ujawnienia. Przez trzy miesiące Emilia N. i jej rodzina bali się o swoje życie i mienie, ponieważ nie wiedzieli, kto zlecił założenie nadajnika GPS. Koncern próbował do końca zablokować dostęp informacji do związkowni. Koncer AstraZeneca tłumaczył, że wszystkie podjęte na jego zlecenie działania miały na celu kontrolę rzetelności wykonywania obowiązków służbowych przez Emilię N., choć ta jest przekonana, że miało to związek z jej działalnością związkową.

Prokuratura Rejonowa w Poznaniu (tam Emilia N. była regionalnym przedstawicielem koncernu) dwukrotnie umarzała

postępowanie, twierdząc, że „czyn nie zawierał znamion czynu zabronionego”. Sąd wreszcie zmusił ją do wszczęcia skutecznego postępowania, zakończonego w sądzie. Na ławie oskarżonych zasiedli pracownicy biura detektywistycznego i mecenas z kancelarii prawnej wynajętej przez koncern. Na ławie nie zasiadł nikt z firmy AstraZeneca, choć z dokumentów można łatwo wywnioskować, że koncern miał wiedzę o używaniu do śledzenia Emilii N. GPS-a. Jednak nie ustalono, kto konkretnie zlecił używanie nadajnika.

Do tej pory odbyły się trzy rozprawy w sądzie warszawski na Mokotowie.

AstraZeneca od początku utrudniała działanie związków zawodowych. „Od początku dołączenia Organizacji Związkowej w AstraZeneca do Krajowego Sekretariatu Solidarności Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”, przewodnicząca i pozostali członkowie komisji zgłaszali szereg problemów i utrudnień w prowadzeniu działalności związkowej w AstraZeneca” – powiedział gazecie „Głos Wielkopolski” Mirosław Miara, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”. Zaś sama Emilia N. w liście do ministra Ziobro zwracała uwagę, że członkowie związku byli poddawani działaniom dyskryminacyjnym i zastraszaniu.

AstraZeneca sprawę uważa za zamkniętą.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Na podstawie: [GlosWielkopolski.pl](https://gloswielkopolski.pl)

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)

Komentarz „Wołnych Mediów”

Wygląda na to, że szukali na nią haka, by w razie problemów zaszantażować. Bo robienie zdjęć w jej domu i szpiegowanie, gdzie jeździ i z kim się umawia, nie da się inaczej wyjaśnić.